Nr. 284. Dnia 14 października. Sroda. Dnia 2 (14) października 189!

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZEN[IA] **Reklamy:** zaa jeden garmontowy albo jego pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden w. 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumerat przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Kaliksta P. M.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 17.		Wschód księżyca o godzinie 2 minut 17 w.		Niedziela:	Łukasza Ap.
Czwartek:	Jadwigi Wdowy.	Zachód „ 5-ej „ 16.		Zachód „ 9 „ 18 w.		Poniedział.:	Piotra z Alk.
Piątek:	Martyniana M.	Długość dnia godzin 10 „ 59.		Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.		Wtorek:	Prz. ś. Wojciecha
Sobota:	Wiktora B.	Ubyło „ 5 „ 44.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.		Środa:	Urszuli Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 513.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżymira; jutro Drogosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)—Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja Archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska 41— 7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Asmodea" (z udziałem panny Karoliny Elia); jutro „Królowa Saby" (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes); — Rozmaitości: dziś „Syn Giboyera"; jutro „Dwór we Władkowicach"; — Letni: dziś „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Wiceadmirał" (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 10015 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Wystawa przyszłoroczna.

W lakonicznej wczorajszej wzmiance o przebiegu posiedzenia, odbytego przez komitet Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, zaznaczyliśmy już, że na pomieszczenie wystawy przyszłorocznej uznano za najodpowiedniejszą część placu wyścigowego, zawartą między ulicą Przedokopową a torem wyścigowym.

Obradujący nad kwestją udali się na plac wyścigowy, dla zbadania stanu rzeczy na miejscu i tu, po dokładnem rozejrzeniu się w sytuacji, przyszli do przekonania, że oprócz projektowanej części placu, dotykającej trybun, można zająć pod wystawę znaczny obszar placu, aż pod stajnie koni wyścigowych, czyli, że wystawa, opierając się jednym bokiem o trybunę, sięgnie aż po rogatki mokotowskie.

Plac ten jest wprawdzie nieforemny i wązki i z tego względu przedstawia pewne niedogodności, natomiast jest o tyle obszerny, że pomieści wszystkie budynki wystawowe dla koni, bydła, owiec, nierogacizny itd., a nadto da możność dopuszczenia na wystawę przedmiotów, z hodowlą koni związek mających, oraz narzędzi i maszyn.

Po za temi wszystkiemi względami za urządzeniem wystawy na placu wyścigowym przemawia jeszcze, i to w sposób decydujący, oszczędność w wydatkach, koszta bowiem postawienia budowli rozłożyć się dadzą na pewien przeciąg czasu, t. j. na cały szereg lat, przez jaki Towarzystwo wystawy urządzać zamierza, oszczędzając nadto wydatku na coroczne stawianie i rozbieranie budowli, jak to było z wystawami na placu Ujazdowskim.

Niektórzy członkowie komitetu Towarzystwa wyścigów konnych, oraz zaproszeni na wczorajsze przedwstępne posiedzenie, przyjęli na siebie obowiązek sporządzenia projektów rozmieszczenia na placu budowli, jakie się okażą koniecznemi, oraz sporządzenia przybliżonych kosztorysów, z pomiędzy których wybrany zostanie, uznany za najlepiej odpowiadający zadaniu.

Za podstawę do obliczeń i do projektów postanowiono pomieszczenie: dla 100 koni, 150 sztuk bydła rogatego, 300 owiec, 100 sztuk nierogacizny, oraz klatek dla drobiu i psów. Nadto na placu stanąć ma domek dla zarządu wystawy i kancelarji, z werendą dla restauracji.

Obrady nad czasem trwania wystawy i jej terminem, doprowadziły do wniosku, że najodpowiedniejsze będzie urządzenie jej jednoczesne z wyścigami wiosennemi i jarmarkiem na wełnę, przyczem jako najdłuższy czas trwania jej oznaczono dni osiem. Prawdopodobnie otwarcie nastąpi w d. 11-ym czerwca r. p., w sobotę, a zamknięcie w niedzielę 19-go tegoż miesiąca.

Wiele innych kwestyj dotknięto tylko pobieżnie, pozostawiając stanowcze ich zadecydowanie mającej się ukonstytuować specjalnej komisji wystawowej. Do takich należą np. urządzanie na placu wyścigowym zabaw, przeciwko którym wprawdzie dawały się słyszeć rozmaite głosy, lecz które jedynie tylko mogą zapewnić powodzenie materjalne, na którem opiera się możność urządzania wystaw w latach następnych, Towarzystwo bowiem po za preliminowanemi w budżecie przyszłorocznym 5,000 rs., innych funduszów na cele wystawowe wydawać nie jest w stanie. Niezależnie od tego zarząd wystawy dokładać będzie wszelkich starań, ażeby wystawcom ułatwić sprzedaż dostarczonych okazów, tak jak to było na wystawach poprzednich, kiedy cyfra obrotów handlowych dochodziła czasami do kilkukroć stu tysięcy rubli.

W końcu nadmienić wypada, że Towarzystwo liczy na znaczne powiększenie się, z powodu wznowienia wystaw, liczby swoich członków.

Taki też cel miała uchwała, zapadła na ostatniem czerwcowem ogólnem zebraniu, a orzekająca, że do składu komisji wystawowej mogą wejść tylko członkowie Towarzystwa wyścigów konnych. Doświadczenie lat dawnych wskazuje, że w latach, w których odbywały się wystawy, zapisywało się do Towarzystwa po kilkudziesięciu, do stu nawet nowych członków—tuszyć sobie też należy, że i teraz nie będzie inaczej, że ziemianie, którym wystawy nastręczają wybornej sposobności do korzystnego zbytu wyhodowanego u siebie inwentarza, licznem zapisaniem się na członków Towarzystwa zechcą zapewnić powodzenie i trwałość, ich własne dobro na celu mającym, wystawom.

K. W.

67

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— Schowaj ty dla siebie mądrości, odmieniony żydzie!—odparł hardo—nie takie ja koniaki po wertepach zganiał i w swoich białych szarawarach. Pomsta na ciebie i na twoje wymysły!

Jankiel ramionami ruszył.

— Twoja wola, Orchim!—odparł—bacz tylko, byś ty szelmostwa nie zrobił.

Orchim znów flaszkę wódki do ust przyłożył. Srul teraz od komina odstąpił i na środku izby stał w prawie suchej, lecz po kolana zabłoconej, odzieży.

— Aj! aj! Orchim!... ty znów wódkę ciągniesz! — wyrzekł półgłosem.

Chłopu oczy na wierzch ze złości wyszły.

— A tobie co do tego?—krzyknął, nogą tupiąc—zaprzepaścił ci ja kiedy szkapę, ha? O pustce w brzuchu koniaki ci po rozstajach wieść będę? Czorci guacie!

Żydzi nie odpowiedzieli nic, lecz teraz obaj, na ławie zasiadłszy, szwargotać między sobą zaczęli.

Konie duchniawieckie dobry przedstawiały interes. Młode, zdrowe, z dobrej krzyżówki, w Duchniawce wyhodowane na dobrej stajni, mogły wybornie być sprzedane, byle o kilka powiatów odprowadzone, czas jakiś w ukryciu przebyły. O wykupnie mowy nawet nie było. Konie kradziono już trzeci raz; dwa razy wykupił je pan z Duchniawki, teraz zaś przeznaczono je na wywóz i rozsypkę z czwórki po rozmaitych powiatach.

Sygnalizowane od dawna w oznaczonych przedtem miejscach, oczekiwane były przez bandę, szeroko sieci swe rozsnute mającą.

Zadaniem Srula było wracać do miasta i w dni kilka dopiero z jednym koniem przefarbowanym do Brześcia wyruszyć. Berek z Rohatycz tejże samej nocy ku Brodom przez Radziwiłłów miał się przebrać, wybojami jadąc. Orchim na Kamieniec z parą ruszał, drwiąc sobie ze wszystkich niebezpieczeństw, słaniając się po drogach o zmroku, popasając w karczmach, pełnych ludzi.

Rogata bo w nim dusza była, harda i odważna, z pod rozczochranej hyry oczy tylko migały, jak u zwierza rozjuszonego, to znów czającego się w chwili na łup oczekiwania. Wódka mu płomieniem po żyłach grała, a chęć nieprawego zysku w duszę wzrosła. Nie z chciwości jednak z Janklem się związał, ot—po prostu miał już we krwi chęć nieprzepartą do złego, do czynienia krzywdy drugim. Krwią nigdy się nie splamił, czuł jednak rosnące pragnienie zmoczenia w niej swych rąk żylastych. Z ojca i matki to już podobno wziął, w dniach krwawych zrodzony. Matka jego błąkała się wtedy długo, aż w Siemiatyczach za najmitkę poszła, z dzieciakiem w płachcie na plecach kwilącem. Dzieciak wyrósł chmurny, to znów chichotem niepoczciwym jakimś rwany; skręcał łby ptakom, kaleczył psy, gonił przepiórki. W wiecznej nienawiści dla dworu, pod murami się słaniał, w zakratowane okno alkierza wpatrzony, ciekawy, przejęty całą legendą, krążącą o skarbach, zawartych w skrzyni Szeniewieckiej.

Powoli—z żydami się złączył. Parjas wioskowy z kastą „proklatą", i odtąd do Jankla przyrósł, sprzężony z nim ręką fatalizmu, dając swój spryt chłopski w zamian za niewielką stosunkowo zapłatę, wyzyskiwany, podniecany siwuchą, pełen ciągłej chęci postępowania w złem, zwiększania zbrodni, która nurtowała go, jak pragnienie wódki.

Teraz Srul i Jankiel, na marszrutę koni po lekkiej sprzeczce się zgodziwszy, odpoczywali, oddychając ciężko, bezpieczni w swej jamie, po której szczelinach tylko wiatr jesienny grał i okruszyny mchu rozrzucał.

Wreszcie Orchim pustą flaszkę na kominie postawił.

— Jankiel! a jakże z tem? ha?...

Jankiel brwi zmarszczył.

— Musi być! — odpowiedział chrapliwym głosem.

Orchim zaśmiał się i plecami poruszył.

— Kiedy?

— Przed grudą... nie daleczko!...

Orchim chichotał się ciągle, podniecony i rozpromieniony. Wreszcie dreptać tropaka zaczął.

Tańcuj, tańcuj dziewczyno,
Żebyś za mąż poszła!

Żydzi siedzieli nieruchomi, spokojni, cali w jasnym blasku ognia skąpani.

Przed nimi w migotliwem, złocistem oświetleniu wiercił się pijany chłop, rozwiewając dokoła białe płótno koszuli.

Cichy jęk żydówki, cisnącej do piersi wystygłą już cegłę, wtórował łamanym słowom piosenki.

Jankiel powstał i przy kominie przykląkłszy z boku w grubce grzebać począł. Wreszcie znalazł jajko i, stłukłszy je o krawędź, obłupywał z wielką wprawą.

Srul siedział ciągle, nieruchomy, jak posąg, blady, z twarzą wyciągniętą, z oczyma podsiniałemi. Z rąk mu zwisał ku ziemi postronek gruby, w węzły powiązany.

Tymczasem z ławki podniosła się Trejne i, oczy przetarłszy, powstała.

Jankiel spojrzał na nią z pod oka. Nie lubił jej nigdy, tej przekornej dziewczyny, w której czuł jakąś dla siebie pogardę. Nie mógł znieść spojrzenia jej wielkich oczu wzgardliwych, dumnych i jakby rozmarzonych. Wreszcie od pewnego czasu synowa skarżyła się, że Trejne nigdy w domu nie siedzi, zawsze gnana jakąś niepoczciwą chęcią latania po lesie, powracania późną nocą, lub, co gorzej, wczesnym rankiem.

— W d. 11-ym b. m., o godzinie 4-ej minut 35, przybył do Łodzi J. E. p. Minister oświaty, hr. Deljanow, w towarzystwie kuratora okręgu naukowego, r. t. Apuchtina, dwóch członków rady ministrów: szambelana Chruszczowa i r. t. Lubimowa, inspektora okręgu moskiewskiego, p. Isajenkowa, oraz gubernatora piotrkowskiego, Millera, który w towarzystwie naczelników powiatu: brzezińskiego i łódzkiego, powitał Ministra w Koluszkach.

Na stacji Łódź oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych, sfer przemysłowych, oraz dyrektor gimnazjum męzkiego, inspektorowie szkoły rzemieślniczej i gimnazjum żeńskiego, z p. Abramowiczem, naczelnikiem piotrkowskiej dyrekcji naukowej, który wręczył Jego Ekscelencji raport honorowy.

Przez cały czas pobytu w mieście J. E. zajmował złożony z 8-iu pokojów apartament w Grand-hotelu, gdzie udał się niezwłocznie po przyjeździe i pozostał przez resztę dnia pierwszego.

W dniu następnym, o godzinie 9-ej rano, J. E. p. Minister oświaty rozpoczął wizytowanie miejscowych zakładów naukowych, zaszczyciwszy odwiedzinami najpierw wyższą szkołę rzemieślniczą łódzką, gdzie bawił do godziny 1-ej po południu, zwiedził wszystkie klasy, urządzenia szkolne, gabinety: chemiczny i fizyczny, zatrzymując się nieco dłużej w tym ostatnim przy specjalnym oddziale fotograficznym. Przy oglądaniu oddziału robót farbiarskich r. t. Lubimow zrobił uwagę, iż oddział wzmiankowany z powodu braku miejsca, przeznaczonego dla 6-iu zaledwie osób, nie odpowiada w zupełności swemu celowi.

Wielka mustra i przegląd uczniów przy dźwiękach marsza kapeli wojskowej na obszernym placu Nowego Rynku zakończyły program odwiedzin szkoły rzemieślniczej, oraz wystawy prac uczniowskich, podzielonej na działy: rysunkowy, farbiarski i tkacki.

Drugim z kolei zakładem naukowym, odwiedzanym przez p. ministra, była czteroklasowa szkoła aleksandryjska, gdzie J. E. zabawił kilkanaście minut czasu, egzaminując uczniów klasy czwartej;—siedem tokarni, pięć warsztatów heblarskich, mała bormaszyna i kilkanaście pilników, piłek, hebli i laubseg, oto skromny warsztat rzemieślniczy szkoły. Na małej wystawie robót uczniowskich reprezentowane były dwa działy: wyroby tekturowe, oraz tokarskie drzewne.

Po zwiedzeniu szkoły aleksandryjskiej J. E. Minister wstąpił do synagogi łódzkiej, gdzie bawił minut kilka, poczem powrócił do hotelu.

Odwiedziny gimnazjum męzkiego, oraz miejscowych szkółek prywatnych zapełniły program dnia następnego, poczem J. E., we wtorek, o godzinie 1-ej min. 20 rano, opuścił Łódź, udając się do Piotrkowa.

Szybko więc do przeciągającej się dziewczyny zwrócił i urywanym, charczącym żargonem, zapytał:

— Gdzie ty była?...

Trejne kończyła się przeciągać, jakby pytania ojca nie słysząc.

— Gdzie ty była?—zapytał Jankiel.

Trejnie z pod gąszczu włosów oczy nie dobrze błyszczały.

Tymczasem Orchim w *prysiudach* do niej się zbliżał.

— Ohe! korolewna!...

Ona nogą go kopnęła.

— Poszedł!

Pijak zachwiał się w podskoku, z ust mu buchnął gorący oddech, przepojony wódką.

— *Odmino* ty nieczysta!... pek tobie wiedźmo! latawico!... kopać chrześcjańską krew będziesz? ty miłośnico posesorska!...

Trejne ręce nerwowo wyciągnęła, jakby chcąc Orchimowi język w gardło wtłoczyć, lecz już Jankiel stał przed nią groźny i za obie ręce ją chwycił.

— Co on gada?—zapytał.

Dziewczyna skręciła się jak wąż, czarną masą włosów po ziemi zamiatając.

— Jakiego ty posesora miłośnica? gadaj?

Piana mu na usta wystąpiła, straszny był cały w błysku ognia, który mu prosto na twarz padał.

Z łóżka doleciał cichy jęk przerażonej kobiety.

— Tatełe!

Lecz on nie słyszał nic, coraz więcej na córkę następował.

— Gadaj!

Orchim, który żargon rozumiał, z boku podrzucił:

— Horeckiego posesora miłośnica, Horeckiego. Tak mi Boże dopomóż!

Trejne, jak pies wściekły ku niemu się rzuciła.

— Łżesz!

Ale on chichotał cicho, przedrzeźniał ją; wywieszał język.

— Łżesz? Ty sama czarna wiedźmo łżesz!... Cała wieś dobrze wie, jak na wyrywki przez zagony do Horeckiego dworku sadzisz!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Po zaprowadzeniu biletów okręgowych, departament kolei powziął obecnie projekt nader szczegółowo opracowywany, wprowadzenia na wszystkich kolejach obowiązkowo ulg w taryfie pasażerskiej dla biletów powrotnych, według następującej kategorji: 1) trzydniowe z ustępstwem 33%, 2) ośmiodniowe (tylko na przestrzeniach więcej niż 100 wiorst) 25% i 3) dwudziestodniowe (na przestrzeniach większych nad 150 wiorst) 20%. Co do projektu stałej zniżki od 10% do 25% na wszystkich biletach pasażerskich, o czem niedawno donosiły dzienniki petersburskie, otrzymujemy wiadomość z nader kompetentnego źródła, że zamiar ten, przynajmniej na teraz został zaniechany.

= W miarę wprowadzanych w mieście ulepszeń sanitarnych, stan wielu przedmieść, położonych na terytorjum powiatu warszawskiego, przedstawia się pod względem zdrowotnym w wielkiem zaniedbaniu, co nawet i dla Warszawy przy bezpośredniem stykaniu się z temi miejscowościami, nader ujemny wpływ wywiera. Dla położenia więc tamy podobnym niewłaściwościom, ma być wydelegowana specjalna komisja, która zbada szczegółowo następujące dzielnice: Wolę, Czyste, Ochotę, Powązki, Mokotów, Czerniaków, Kamionek, Targówek, Marki, Grochów i Pelcowiznę. Komisja ta obejrzy: 1) ustępy, 2) podwórza, 3) mieszkania i przekona się, czy obowiązujące przepisy wywożenia nieczystości, dezynfekcji ustępów, dziedzińców itp. są należycie przestrzegane. Z właścicieli posesyj lub kolonij, których stan okaże się niepomyślnym pod względem sanitarnym, będą spisywane protokuły, pociągające do odpowiedzialności sądowej, a nadto ściągnięte deklaracje co do usunięcia w określonym terminie wszystkich zauważonych niewłaściwości. Ponieważ jednorazowa rewizja sanitarna nie może osiągnąć należytego skutku, przeto projektuje się, aby oprócz wójtów gmin, sołtysów i lekarzy powiatowych, w każdej miejscowości zaproszono po kilku obywateli do czuwania nad porządkami zdrowotnemi i pociągania wykraczających każdorazowo do odpowiedzialności prawnej.

= Sprawa kasy emerytalnej urzędników kolei nadwiślańskiej powoli posuwa się naprzód. Likwidacja już została uchwalona, lecz do uznania każdego z naczelników kasy będzie przedstawionem, bądź odebranie funduszów, jakie przyznane zostaną, lub też przelanie ich do nowej, utworzyć się mającej normalnej kasy emerytalnej, lub wreszcie do kasy przezorności. Która z tych kas się utrzyma, dotychczas nie zdecydowano.. Rozwiązanie tej tak ważnej kwestji dla urzędnika, z niecierpliwością wyczekuje ogół pracowników kolei nadwiślańskiej.

= W sobotę odbyła się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. W ciągu ubiegłego półrocza do ksiąg cechowych zapisano 80 uczniów, na czeladników wyzwolono 60, a do grona majstrów przyjęci zostali: Michał Witkowski, Dominik Szrejter i Józef Zawadzki. Ze sprawozdania rachunkowego okazuje się, że zgromadzenie ślusarzy w okresie sprawozdawczym miało dochodu rs. 779, wydatkowało rs. 784. Obecnie kasa posiada rs. 2,084 kop. 92½, w tej sumie rs. 1,550 w kantorze Banku państwa.

= W celu oszczędzenia powtórnej przerwy ruchu tramwajowego na ulicy Przechodniej, równocześnie z robotami kanalizacyjnemi układane będą rury wodociągowe. Roboty jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zostaną rozpoczęte, poprowadzone zaś być mają również przez plac za Żelazną Bramę.

= Z łona komitetu budowy kanałów i wodociągów czynni są w bieżącym tygodniu przy odbiorze materjałów, sprawdzaniu robotników i t. p. pp.: Mościcki, Kucharzewski i Kenig.

= Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na dzisiejsze posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, wejść ma pod obrady projekt podwyższenia płac wszystkim urzędnikom z powodu drożyzny w stosunku 10% pobieranej pensji.

= Kancelarja konsulatu hiszpańskiego przeniesiona została na ulicę Mazowiecką nr. 6.

= Czesław Jankowski po dłuższym pobycie na wsi powrócił wczoraj do Warszawy.

= Powszechny.

Wczoraj nadesłano nam „Kalendarz powszechny" na rok 1892-gi.

Jest to już 14-ty rocznik, starannie przez księgarnię Paprockiego wydawany.

= Z teatru i muzyki.

* Bawi w naszem mieście kompozytor-pianista p. M. Bałakirew, wielki wielbiciel Chopina i Moniuszki.

Pan B. wybiera się do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina.

= Zapomoga.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy, iż departament kolejowy zwrócił się do zarządów kolejowych z zapytaniem, co zamierzają uczynić, aby swym pracownikom przyjść z doraźną pomocą wobec coraz zwiększającej się drożyzny artykułów koniecznej potrzeby, jak: chleb, kartofle i t. d.

Obecnie, wskutek tego zapytania i w uwzględnieniu prośby delegatów urzędników kolei nadwiślańskiej, którzy przed paru tygodniami wystąpili do dyrektora kolei w czasie bytności w Warszawie p. Kossuta, przewodniczącego w radzie zarządzającej kolei i dyrektora rządowego p. Tomaszewskiego, zasiadającego w tejże radzie z ramienia ministerjum finansów, dyrektor kolei, p. Daragan, polecił zrobić przedstawienie do rady zarządzającej, celem wyjednania u władz decydujących zasiłku pieniężnego dla urzędników, wypłacać się mającego w ciągu całego roku.

Wysokość tego dodatku do pensyj wynosić ma od 10 do 15% pobieranej pensji.

Zasiłek jednak powyższy mają otrzymywać tylko urzędnicy zarządu kolei, pobierający niższe pensje, t. j. do 1,200 rs.

Naszem zdaniem, tak postawiona sprawa nie odpowiada względom słuszności, z wyjątkiem bowiem kilku naczelników, pobierających od 5—7,000 rs. rocznie, ogół pracowników tej kolei bardzo potrzebuje zasiłku pieniężnego wobec drożyzny i w ogóle kosztownego utrzymania w Warszawie.

Wniosek powyższy zabiera ze sobą p. Daragan do Petersburga, dokąd w interesach budżetu na 1892-gi r. wyjeżdża dziś wieczorem na dni kilka.

Jest przeto wszelka nadzieja, że przy poparciu dyrektora kolei oraz p. Kossuta, bardzo dobrze dla tej sprawy usposobionego, zasiłek w krótkim czasie uchwalony i wydawany będzie.

= Zakład hydropatyczny.

Prawie we wszystkich większych kąpielach mineralnych i w ogóle uzdrowiskach, istnieją już zakłady hydropatyczne, w wielu bowiem chorobach dodatkowa wodna kuracja bywa zalecaną.

Wychodząc z tej zasady, kilku tutejszych lekarzy powzięło zamiar urządzenia zakładu hydropatycznego i w Ciechocinku, miejscowości coraz bardziej uczęszczanej.

Jak wiadomo, Ciechocinek jest własnością rządową, więc przedsiębiorca pan T., udzielający lekarzom kapitału w sumie około 60,000 rs., wystąpił już do władzy o udzielenie koncesji na zakład hydropatyczny.

W podaniu swem pan T. prosi o 24-letni przywilej wyłączności, ofiarując budynek kąpielowy ze wszystkiemi przyborami, po upływie powyższego terminu, oddać na własność Ciechocinka.

Obok zakładu kąpielowego projektuje się wybudowanie hotelu-internatu z restauracją, tak dla leczących się hydropatją, jak i dla osób, używających kuracji solankowej.

= Zakup gęsi.

Do jakiego stopnia ożywił się handel wywozowy drobiu za granicę, dowodzą ciągłe transporty skrzydlatego towaru, przewożone przez Warszawę.

Dla jednego tylko ajenta Hiltera, zakupującego same gęsi, faktorzy i drobniejsi handlarze dostarczyli w ciągu tygodnia 5400 sztuk.

Większa część gęsi została zakupioną w powiatach: lubelskim, lubartowskim i hrubieszowskim.

= Lichwiarze i gildja.

Stosownie do otrzymanego rozporządzenia, inspektorowie podatkowi dopełnili rewizji u wielu osób, trudniących się wypożyczaniem większych i mniejszych sum na weksle, celem zbadania rozmiarów prowadzonych operacyj.

Okazało się, że 14 lichwiarzy, boć wypożyczających na 3% do 10% miesięcznie, nie można inaczej nazwać, kwalifikuje się najzupełniej do wykupienia świadectw gildyjnych.

Z tej liczby kilku zgodziło się na to bez żadnego oporu, z innych zaś, kwestjonujących postanowienia inspektorów, spisane zostały odpowiednie protokuły.

= Znów kaucje.

Chyba tylko brakiem znalezienia miejsca daje się tłumaczyć niesłychana łatwość, z jaką ludzie podstępnie wyłudzają kaucje w formie gwarancyj na rzekome posady.

Pomimo tylu ostrzeżeń, znów dwie osoby zostały załapane.

Jeden z nich, p. Teofil Jagodziński, stracił ostatni fundusz 5,000 rs., drugi, p. Jan Szefner, był ostrożniejszy, dawszy bowiem 1,200 rs., resztę żądanej kaucji w sumie 3,800 rs. ocalił.

Obu angażował do administrowania majątkami w gub. wołyńskiej niejaki K.

Wówczas, gdy zawierał z nimi kontrakty notarjalne (załapani o sobie przedtem nie wiedzieli), K. już nie miał tytułu własności.

Ofiary podejścia postarały się o listy gończe, gdyż K. w zeszłym tygodniu zniknął bez wieści.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Żelaznej pod № 27-ym Edwardowi Krøstce skradziono futro i ubranie wartości 146 rs. — Z mieszkania Sary Kuretakowej przy ul. Twardej pod № 5-ym skradziono różne kosztowności, ocenione na 142 rs. — Z mieszkania Izraela Czyżyka przy ul. Piwnej pod № 13-ym skradziono różne srebrne przedmioty wartości 250 rs.

= Ujęci.

W ciągu ostatnich kilku dni ujęto sprawców kradzieży popełnionych: w domu przy ul. Pawiej pod № 22-im u Dawida Murlandera, przy ul. Brackiej pod № 15-ym u Kazimierza Laskowskiego, przy ul. Koszykowej pod № 23-im u Jana Sykulskiego i na Starem Mieście pod № 25-ym.

Są to: Marjanna Poradowska, Stanisław Wiszczuk, Roch Kamiński, Julja Kordecka i Jan Frąckiewicz.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na Pradze ekwipaż prywatny niewiadomego właściciela, stangret bowiem umknął bezkarnie, przejechał Helenę Chudzyńską, która uległa złamaniu nogi i poniosła ciężkie obrażenie prawego boku.

Za Żelazną Bramą dorożkarz przejechał 7-letniego chłopca, który złamał nogę.

= W uniesieniu.

Na Powązkach Andrzej Łut, w kłótni z synem swoim, 18-letnim Krzysztofem, uniósł się tak gwałtownie, iż drągiem żelaznym złamał chłopcu lewą rękę.

Józef Modrzejowski został pchnięty nożem w bok przez niewiadomego człowieka, z którym wszczął sprzeczkę dość bagatelną.

Rannego odwieziono do szpitala.

= Walka.

W domu pod № 18-ym przy ul. Browarnej żona wyrobnika, Julja Zeperowa, posprzeczawszy się z sublokatorem, Karolem Wenclem o komorne, wszczęła bójkę.

W czasie walki Z. ugodziła W. w głowę szklanką, zadając mu głęboką ranę.

= Trojaczki.

Zamieszkała przy ul. Granicznej pod № 14-ym żona stolarza, Ewa Sztercwachowa, powiła wczoraj trojaczki, t. j. dwie dziewczynki i chłopczyka.

Ten ostatni wkrótce życie zakończył.

Stan zdrowia matki i dziewczynek pomyślny.

= Napaść.

Nocy wczorajszej na Michała Rutkowskiego, konduktora kolejowego, który powracał do domu na ul. Radzymińską, napadło czterech drabów.

Rutkowski, pomimo rozpaczliwego oporu, został powalony na ziemię i na razie stracił przytomność.

Rabusie jednak nie zdążyli ograbić swej ofiary, ponieważ spłoszyły ich kroki zbliżających się przechodniów.

Rutkowski, oprócz bolesnego stłuczenia głowy, innego szwanku nie doznał i po chwilowem omdleniu przyszedł niebawem do siebie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dwie licytacje w magistracie warszawskim, o których zamieściliśmy wiadomość w notatniku wczoraj, odbędą się dziś, d. 14-go b. m.

— Jutro, w lokalu własnym w alei Jerozolimskiej, odbędzie się kwartalne posiedzenie członków magazynu drzewa zjednoczonych rękodzielników warszawskich.

— D. 15-go października, od godz. 10-ej zrana do 3-ej po południu, w tutejszym kantorze Banku państwa odbywać się będzie zapis na obligacje 3-procentowej rosyjskiej złotej pożyczki r. 1891-go. Cena obligacyj oznaczona została na 79¾% nominalnej ich wartości. Obligacje będą imienne i na okaziciela po 125, 625 i 3,125 rubli w złocie. Przy zapisie wnosi się kaucja w wysokości 5% żądanego przez subskrybenta nominalnego kapitału.

— D. 15-go października, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Walenty Fuksiewicz,

były felczer powiatu warszawskiego i obywatel m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 12 października 1891 r., przeżywszy lat 61. Pozostała w smutku córka, zięć i wnuczki zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dnia 14 października, t. j. we środę, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—3582—

† W dniu 15-ym października r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Wyrwalskich**, a to z legatu przez niegdy Jana i Jadwigę uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1378—

† Wielebnym księżom: rektorowi Siewierskiemu, Czajkowskiemu i Dębnickiemu, oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy w dniu 13-ym b. m. uczestniczyli w smutnym obrzędzie odprowadzenia drogich nam zwłok matki i babki naszej

ś. p. Marji z Śliwińskich Wróblewskiej,

na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne „Bóg zapłać". **Dzieci i wnuki.** 1424

Z sądów.

O obejście ukazu grudniowego.

W d. 5-ym b. m. wydział cywilny sądu okręgowego grodzieńskiego ogłosił wyrok w sprawie, wytoczonej przez pełnomocnika gubernatora grodzieńskiego przeciwko kilku naraz osobom, o zawarcie całego szeregu aktów symulacyjnych w celu obejścia prawa z d. 10-go lipca st. st. 1864 r. i 27-go grudnia 1884 r.

Rzecz tak się miała.

W r. 1879-ym pomiędzy plenipotentem podpułkownika Saburowa z jednej, a włościanami wsi Chiniewicze i Pacowszczyzna z drugiej strony, zawarto punktację o sprzedaż należącego do p. Saburowa majątku Sirotowszczyzna, w słonimskiem, na rzecz grupy wspomnianych powyżej włościan, którzy złożyli w tym celu 4,000 rs. zadatku.

W rok potem, a więc na długo jeszcze przed ogłoszeniem praw z r. 1884-go, umowa powyższa, dzięki wprowadzeniu w błąd łatwowiernych włościan, została zerwaną. Odszukano natomiast odpowiedniego w myśl prawa z 1864 r. nabywcę *de jure* i w imieniu tegoż oddano Sirotowszczyznę w zupełne posiadanie żydowi, niejakiemu Nowogródzkiemu, który, nie mogąc ze względu na zakaz prawa, zawrzeć formalnego aktu sprzedaży, otrzymał natomiast od nominalnego nabywcy: kontrakt dzierżawny na lat 36, oblig zastawny na imię swej żony na 10,000 rs., prawo rąbania lasu w ciągu lat 35-u i nieograniczoną plenipotencję do rozporządzania majątkiem.

W liczbie dowodów, mających stwierdzić obejście wymienionego powyżej prawa i fikcyjność dokumentów, na mocy których N. już przez lat dziesięć prawie Sirotowszczyzną władał, znalazła się pomiędzy innemi plenipotencja, wydana ongi przez fikcyjnego nowonabywcę niejakiemu Ginzburgowi, w której pierwszy wyraźnie przyznaje się do zamiaru kupienia Sirotowszczyzny—bez pieniędzy, i w tym celu upoważnia G. do zaciągania wszelkiego rodzaju pożyczek, mających obciążać wyłącznie ów majątek i zawierania jakichbądź co do tegoż majątku umów.

Rzeczona plenipotencja, łącznie z szeregiem innych dokumentów i zeznań świadków, dały sądowi podstawę—pomimo dzielnej obrony trzech najlepszych adwokatów grodzieńskich—do orzeczenia symulacyjności urzędowego aktu sprzedaży Sirotowszczyzny oraz fikcyjności wszystkich czterech dokumentów, nadających Nowogródzkiemu faktyczne prawo własności owego majątku.

Wyrok powyższy w całej gubernji wywołał żywą sensację, zwłaszcza, iż p. gubernator grodzieński zamierza wytoczyć wkrótce całą serję podobnych procesów.

G.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

JUBILEUSZ VIRCHOVA.

Berlin 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj przed południem w „Kaiserhofie" obchodzono uroczyście jubileusz Virchova. Rząd reprezentowany był przez radzcę ministerjum, Bartscha, miasto przez sędziwego nadburmistrza Forckenbecka. Przybyło wiele deputacyj uniwersyteckich. Mnóstwo stowarzyszeń naukowych i politycznych, krajowych i zagranicznych przysłało delegatów. Miasto Berlin udzieliło jubilatowi obywatelstwo honorowe. Fakultet gratulował *in corpore*. Helmholtz wygłosił podniosłą przemowę. Wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego nadesłał adres.

Berlin 13-go października. (*T. pr. K. War.*) — Na jubileusz Virchowa przybyli z Charkowa profesor Sklifasowski, z Warszawy Heryng. (*Aj. półn.*)

ZJAZD MINISTRÓW.

Medjolan 13-go października. (*T. Aj. półn.*)— Wczoraj wieczorem przybył tutaj p. minister Giers, tudzież poseł russki w Rzymie, Vlangali, z Pallanzy, markiz Rudini zaś z Rzymu. Pp. Giers i Rudini zamieszkali w „Hotelu Cavoura". Dzisiaj z rana obydwaj ministrowie spraw zewnętrznych odbyć mieli konferencję, poczem wraz z posłem Vlangalim udać się miano do Monzy, dokąd król zaprosił ich na śniadanie.

Monza 13-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Niezwłocznie po przybyciu do pałacu w towarzystwie markiza Rudiniego i posła Vlangali, russki minister spraw zewnętrznych powitany został przez króla, który długo z nim rozmawiał. Następnie podano śniadanie, w którem obok królestwa włoskich uczestniczyli książę Aosta, książę Abruzzów, księżna Genui, p. Giers, markiz di Rudini, p. Vlangali, tudzież świta królewska i książęca.

ODEZWA IRLANDZKA.

Londyn 13-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Deputowani frakcji parnellowskiej wydali odezwę do ludu irlandzkiego, w której oświadczają, że gotowi są i nadal prowadzić walkę o niezawisłość narodową. Do chwili utworzenia jednej autonomicznej partji parlamentarnej proponują zwołanie konwentu kierujących irlandzkich polityków, celem obmyślenia środków, prowadzących do urzeczywistnienia programu Parnella. W końcu oświadczają, że nie chcą mieć nic wspólnego z odszczepieńcami, którzy wywołali rozłom i wtrącili do grobu pierwszego z irlandczyków.

ZABURZENIA W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Ostatnie zaburzenia, wymierzone były przeciw ajentom policyjnym. Po trzechkrotnem wezwaniu oficer komenderujący kazał strzelać do ludu, skutkiem czego dwie osoby zginęły, a wiele jest rannych.

Londyn 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Zaburzenia w stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro ostatecznie stłumione. Zginęła jedna osoba, kilkanaście jest rannych.

Rio de Janeiro 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Prezydent da Fonseca ma się lepiej.

ROKOSZ W URUGWAJU.

Londyn 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Według doniesień z Montevideo usiłowano tam ubiegłej nocy wywołać powstanie. Rokoszanie strzelali z okien do wojska, które odpowiadało również strzałami. Sześć osób zabito, siedem raniono. Rokosz stłumiono. Na życie prezydenta kilkakrotnie godzono. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Koło galicyjskie obradowało wczoraj żywo nad decentralizacją kolei. Wniosek Kozłowskiego, żądający udziału w rzymskim kongresie pokoju, upadł.

Wiedeń 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rząd wniósł ustawę o nabyciu kolei Karola Ludwika przez państwo.

Wiedeń 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Ogłoszono tu licytację na teatr letni w Praterze „Fürsttheater".

Wrocław 13-go października. (*T. pr. K. W.*)— Naczelny prezes Szląska, baron Seydewitz, skazany został przez trybunał administracyjny w Berlinie na poniesienie kosztów, jakie powstały wskutek zatwierdzenia przez niego decyzji policji raciborskiej, nie pozwalającej w ostatniej chwili odegrać amatorom „Piosnki wujaszka" i „Łobzowian".

Paryż 13-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zgromadzeni tu delegaci francuzkich grup socjalistycznych uchwalili na wniosek Guesde'a organizację narodowego sekretarjatu pracy.

Paryż 13-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Budżet wojskowy na r. 1892-gi wyniesie 1,138 miljonów fr.

Londyn 13-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Do ajencji Reutera telegrafują z Allahabadu, że według doniesień tamtejszej gazety „Pioneer", jenerał-gubernator turkiestański udał się w góry, oddzielające Turkiestan od Pamiru i że jenerał-gubernatorowi towarzyszy urzędnik poselstwa angielskiego w Petersburgu Fliot. Księcia Galicyna oczekują w przyszłym miesiącu w Kaszmirze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go października. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobiona było słabo i niechętnie, a obroty były niewielkie. Rynek rubli i wartości russkich, które były zaniedbane, miał tendencję ospałą i wykazuje straty. Spekulacja w ogóle zachowuje się wyczekująco. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały pierwiastkowo 210.50, następnie 210.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 211 m. 25 f. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 50 fen. Petersburg długoterminowy zaś o 1 mar. 20 fen niżej

Przekazy na Wiedeń również niżej, krótkie o 30 fenig. (173.10), długoterminowe o 50 fen. (172.00). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 80 kop., podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczek wschodnich nie notowano. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne, tyleż zaś, co wczoraj, 6% russkie renty złote, wyżej natomiast za premjówki z roku 1866-go. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały kurs wczorajszy. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛% (3¼%). Żyto było dziś chętniej kupowane i podrożało w obu terminach o 75 fen.

Berlin 13-go pazdziernika (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	212.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.70	Akcje kredytowe	153.20
Wek. ną Petersb. krót.	210.20	Weksle na Londyn kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	208.50	„ „ dł.	20.50
Bil. ban. russk. na dost.	211.25	Żyto w tow. gotow.	240.—
Wschodnia poż. II em.	65.60	Żyto na wiosnę	234.—
Listy zast. serji I-ej	—		

Kursa z 12-go października: 212.50, 211.90, 211.70. 209.70, 212.25, 66.50, 66.40, 153.20, 239.75, 233.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym października. Po trzech dniach bezczynności targowych z powodu świąt u izraelitów, w dniu dzisiejszym tylko do godziny 12-ej obroty na targu zbożowym miały miejsce. Dowozy z dnia wczorajszego wynosiły 51 wagonów, z których żyta było 21, owsa 15, jęczmienia 6 i 9 wagonów kaszy jaglanej. Dla żyta tendencja była słabą i wyczekującą. Za wyborowe płacono do 124 kop., za gorsze 119 do 122 kop. stosownie do gatunku. W ogóle sprzedano tylko 3 wagony. Usposobienie dla owsa mocne, pokup bardzo chętny. Za wyborowy płacono 93—98 kop., za wyjątkowo piękny do 103 kop., za średni 85—90 kop.; średnie gatunki najbardziej poszukiwane. Jęczmień mocno, po 100 do 110 kop. względnie do dobroci ziarna. Kaszy jaglanej sprzedano 3 wagony, usposobienie mocne, płacono 115—140 kop. stosownie do gatunku.

Okowita. *Hamburg* 10-go października (sprawozdanie tygodniowe). — Hamburski rynek spirytusowy doznał od ostatniego naszego sprawozdania z dnia 19-go września r. b., nader żywych wahań. Wypowiedzenia w ostatniej połowie września i na początku terminu na październik-listopad były w żywym obiegu, skutkiem czego prawie wszystkie zobowiązania na termin bieżący zostały odwikłane, a liczne realizacje i prolongaty na listopad-grudzień i styczeń, oraz na wiosnę załatwiono. Ostatecznie towar znalazł pomieszczenie u tutejszych fabrykantów. Tymczasem skutkiem niemożności przeprowadzenia starań berlińskiego konsorcjum zwyżkowego, nastąpiło chwilowe zniechęcenie spekulacji tak dalece, iż wielu współzawodników wycofało się ze swoich zobowiązań i odstąpiło od nowych przedsięwzięć. Skutkiem tego doznały nietylko terminy blizkie lecz i późniejsze dostawy włącznie z dostawami wiosennemi zniżki, wynoszącej przeciętnie dwie marki, z której po usunięciu materjału kwalifikującego się do wypowiedzenia, zdołano odzyskać najprzód pół marki, później zaś ¾ do 1 m. Interes eksportowy idzie wciąż jeszcze kulawo, skutkiem czego mało jest chęci kupna dla towaru gotowego, natomiast poszukiwane są bardzo dostawy na bliższe miesiące zimowe, które zyskały ½ do ¾ m. reportu, gdyż tymczasowo nie można liczyć na zwykle nadsyłane dostawy russko-polskie. Oddawcy z Czech opierają swoje rachunki tylko na dostawach średnich, skutkiem czego ceny ich powiększone droższym frachtem kolejowym, musiałyby być znacznie podniesione w miesiącach zimowych. Traktowano wprawdzie z właścicielami składów w Berlinie o sprzedaż znacznych transportów okowity i dokonano nawet wczoraj większej tranzakcji, lecz idzie tu wyłącznie o towar na potrzeby krajowe, co wprawdzie ułatwia znacznie obroty na rynku berlińskim, nie dotyka jednakże w zupełności tutejszego rynku eksportowego. Wewnątrz Cesarstwa i Królestwa ceny są znacznie wyższe, niż na rynku tutejszym, dzięki czemu mowy być nie może o pertraktacjach z głównemi naszemi dotychczasowymi dostawcami. Z Królestwa donoszą, iż zbiór kartofli wynosi tam zaledwie 33% przeciętnego urodzaju i że za ziemniaki płacą już trzy razy droższe ceny, niż w latach normalnych. W Prusiech oceny zbioru kartofli, dokonane przez stowarzyszenia rolnicze w połowie września, wykazały 188,302,000 centnarów podwójnych, wobec 171,195,000 w roku 1890 i 232,339,000 w roku 1889. Przeciętny zbiór w ciągu lat dziesięciu od 1881 do 1890 r. według wykazów październikowych obliczony został na 201,754,000 cent. podwójnych. Procent chorych kartofli przeniesie prawdopodobnie w tym roku najwyższy od r. 1878 procent z roku poprzedniego, wynoszący 7 4/10%. Notowano na wywóz: październik i październik-listopad 41 mar., 38½ mar., 39 mar. płacono, dziś 39¼ mar. w zaofiarowaniu. 39 mar. w poszukiwaniu; na listopad-grudzień 40½ mar., 38⅝ mar., 34 m. płacono, dziś 39½ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu; na grudzień-styczeń 1892 r. 40½ mar., 38¾ m., 39½ m. płacono, dziś 39¾ m, w zaofiarowaniu. 39⅝ mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1892 r. 40¾ m., 38⅝ mar., 39½ płacono, dziś 39¾ mar. w zaofiarowaniu, 39½ mar. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 213.25 mar. za 100 rs.

Gdańsk 12-go października. — Pszenica krajowa miała dobre zapotrzebowanie i osiągała ponowną zwyżkę, wynoszącą 1 do 2 m., towar tranzytowy przy małem zaofiarowaniu pozostał bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwoną szklistą cokolwiek obsadzoną 126/7 f. 173 mar., girka 127/8 f. 168 mar., 130 funt. 172 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 182 mar. płacono, na październik-listopad 182 mar. płacono, na listopad-grudzień 182½ mar. w zaofiarowaniu, 182 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 191 mar. w zaofiarowaniu, 190 w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 183 m. Żyto mocno, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik tranzytowe 192 mar. w zaofiarowaniu, 191 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 191 mar. w zaofiarowaniu, 190 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 191 mar. w zaofiarowaniu, 190 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 189 mar. w zaofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 193 mar., tranzytowego 192 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 103 f. 113 mar., 103/4 f. 115 mar., 104/5 f. 116 mar., lepszy 105/6 funt. 122 mar., biały 108/9 funt. 130 mar., 111 funt. 132 mar. Owies krajowy 144 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 125 mar. za tonnę płacono. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 70½ mar. w zaofiarowaniu, na październik 64 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 65 mar. poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, na październik 45 mar. poszukiwaniu, na listopad-maj 46 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 214.50 mar. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych.** — *New-York.* Rynek pszenicy wykazywał znacznie mocniejszą tendencję, pomimo, iż dowozy były w dalszym ciągu równie silne jak poprzednio. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dolar 07⅝ cent., na listopad 1 dolar 07½ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny tworzyły: loco 1 dol. 03¾ cent., na listopad 1 dol. 03⅞ cent., a w tymże czasie roku zeszłego ceny te wynosiły: loco 1 dol. 06⅜ cent., na listopad 1 dol. 05¾ cent. Cena mąki pozostała jednak bez zmiany i wynosi obecnie 4 dol. 25 cent., wobec 3 dol. 75 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Pomimo silnych załadowań, zapasy kontrolowane powiększyły się znowu o 1 miljon buszli mniej więcej; zapasy te wynoszą obecnie 27,755,000 buszli, wobec 17,059,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. W ostatnim tygodniu wywieziono do Europy z atlantyckich portów północnej Ameryki 229,000 kwarterów, a z Kalifornji do Europy 34,000 kwarterów, wobec 411,000 kwarterów i 69,000 kwarterów w tygodniu poprzednim, a 52,000 kwarterów w tymże czasie r. z. — *W Anglji*, w ubiegłym tygodniu, powietrze było pochmurne i zimne, oraz częste deszcze. Rynki angielskie wykazywały również, pomimo silnych własnych dowozów oraz dostaw zamorskich, tendencję mocniejszą, przy prawie ogólnie lepszych notowaniach. Artykuły pastewne miały również cokolwiek lepsze zapotrzebowanie, a niektóre pojedyńcze artykuły notowane były nieco wyżej. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica wogóle bardzo stale i bez zmiany, ziarno znajdujące się w drodze na morzu—drożej. Mąka i jęczmień mocno. Owies o ¼ szyl. drożej. Kukurydza stale. Groch i bon były więcej poszukiwane. We środę: Wszystkie gatunki zboża spokojnie, pszenica jednakże wogóle mocniej. Mąka mocno. Owies mocno, lecz spokojniej. Wszystkie inne artykuły stale. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 89,566 kwarterów. — *Liwerpool* we wtorek: Pszenice czerwone ozime wyżej o 1 pens mniej więcej mąka stale, kukurydza o 2 pensy niżej. — *Hull.* Pszenica angielska bez zmiany; ziarno zagraniczne niżej o 6 pensów dla gatunków białych, czerwone zaś bez zmiany. Jęczmień browarny bez zmiany. Jęczmień młynarski niżej o 9 pensów, kukurydza o 6 pensów, bon o 6 pens. — *Leith* we środę: Rynek był spokojny i utrzymał ceny z poprzedniego tygodnia. — *We Francji* spowodowały nadeszłe obecnie silne dostawy zamorskie słabą tendencję, przy wielkiej wstrzemięźliwości ze strony młynarzy. Importerzy wstrzymali tymczasem dalsze transporty. Paryż był w ostatnich dniach tygodnia cokolwiek mocniej usposobiony i notował wyżej pszenicę i mąkę. — *Z Belgji* donoszą, iż wywarły tam bardzo osłabiające wrażenie na targach ostatnie nadesłane silne dowozy. — *Holandja* miała bardzo podobny charakter rynków. — *Nad Renem i w Westfalji* na rynkach pojawiło się silniejsze własne zaofiarowanie, które wywarło niepomyślny wpływ na targach. Zbiór owsa jest bardzo znaczny, tak dalece, iż zamiast importowania tego ziarna, wysyłają się większe transporty obecnie do prowincyj północnych. — *W Austro-Węgrzech* na rynkach panowała cisza, a eksport jest bardzo nieznaczny. — *Berlin.* Pszenica i żyto miały tendencję bardzo chwiejną; po znacznej obniżce cen nastąpiła znowu zwyżka, gdy rozpowszechniono pogłoskę, iż wywóz pszenicy z Cesarstwa ma być również wstrzymanym. Gdy jednak tej wiadomości zaprzeczono, ceny uległy znów spadkowi, tak dalece, iż pszenica na termin bieżący obniżyła się o 5 m., a na listopad-grudzień o 3 m., żyto zaś o 1 markę z terminem bieżącym, a na listopad-grudzień o 3 mar. — Dowozy pszenicy krajowej na rynek *gdański* były i w tym tygodniu również słabe jak dotychczas, gdyż rolnicy zajęci są jeszcze siewami i zbiorem buraków. Dowozy pszenicy z Cesarstwa i Królestwa były jaknajmniejsze. W tych warunkach ruch żywszy nie mógł się żadną miarą rozwinąć. Pszenica krajowa miała dobre zapotrzebowanie ze strony młynarzy tutejszych i podniosła się w ubiegłym tygodniu o 3 do 4 mar. Towar tranzytowy poprawił się również w cenie i prawie wszystkie gatunki w końcu tygodnia płacone były o 1 m. do 2 mar. drożej. Obrócono tylko około 900 tonn. Dowóz żyta na rynek gdański z wewnątrz kraju były bardzo znaczny. Sprzedano kilka partyj żyta polskiego ze spichrzów, nie ujawniając jednakże cen. Tendencja niemniej była mocna, a ceny podniosły się cokolwiek. Prawdopodobny obrót ocenić można na 300 tonn mniej więcej. Dowozy jęczmienia z Cesarstwa na rynek gdański były w tym tygodniu również znacznie słabsze, lecz i popyt był o wiele mniejszy, gdyż zapotrzebowanie na wywóz osłabło.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. G.* — Bliższemi informacjami ponad drukowane służyć nie możemy.

— *Czytelniczce „Kurjera“.*—Jerozolimska, 76.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	9 20 w.	6 10 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	8 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 [illegible]0 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 [illegible]0 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne; kursują dwa razy tygodniowo, a mianowicie: wychodzi z Warszawy we wtorki i soboty, powraca zaś we wtorki i piątki)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 [illegible]
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 20 r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Октября 1891 г.
Redaktor Franciszek Olezowski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).